

Poszukiwanie wolności

Kino Moralnego Niepokoju, reż. Michał Borczuch, Nowy Teatr w Warszawie

**Magdalena Figzał-Janikowska**

aA aA aA



fot. Maurycy Stankiewicz / Nowy Teatr

Co może łączyć XIX-wieczną powieść Henry’ego Davida Thoreau o samotniczym życiu w lesie oraz bohaterów *Kina Moralnego Niepokoju*? Przede wszystkim bunt przeciwko rzeczywistości społecznej – próba ucieczki, wyjścia poza jej ramy, a do tego silna potrzeba wsłuchania się w siebie. Właśnie o tych zagadnieniach opowiada najnowszy spektakl Michała Borczucha, zrealizowany na scenie Nowego Teatru w Warszawie.

Kino Moralnego Niepokoju wbrew temu, co sugerować może sam tytuł spektaklu, nie jest opowieścią o jednym z najbardziej wyrazistych nurtów w polskiej kinematografii. Nie jest też sceniczną wersją jego scenariuszy filmowych. Wydaje się, że filmy Kina Moralnego Niepokoju zainteresowały Michała Borczucha nie tyle jako zagadnienie artystyczne, co raczej fenomen społeczny. Nurt ten pojawił się bowiem jako odpowiedź środowiska filmowego na sytuację polityczną w Polsce lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – sam w sobie był więc pewnym rodzajem buntu. Jako buntowników można określić także bohaterów tego kina, podejmujących otwartą walkę z systemem politycznym i biurokratycznym albo też decydujących się na unik i wycofanie z życia społecznego. Spośród wielu znaczących obrazów filmowych tamtych czasów Borczuch koncentruje się w swym spektaklu przede wszystkim na *Amatorze* Krzysztofa Kieślowskiego, opowiadającym historię Filipa Mosza – pracownika fabryki, którego spokojne życie zmienia się diametralnie za sprawą zakupionej kamery filmowej. Wybrane fragmenty filmu, w którym pamiętną kreację stworzył Jerzy Stuhr, zostają w groteskowy, a nawet parodystyczny sposób przypomniane przez Piotra Polaka i Dominikę Biernat. Dosłowne cytaty z *Amatora* pojawiają się dość często, jednak to nie one decydują o właściwej treści spektaklu, którego głównym założeniem jest skonfrontowanie ze sobą pewnych życiowych postaw oraz pokoleniowych wyborów.

Przedstawienie podzielone zostaje na trzy, uzupełniające się plany gry. Życie Filipa Mosza i jego żony to pierwszy z nich. Plan drugi stanowią losy trójki rodzeństwa o artystycznych zawodach – Maryli (Maja Ostaszewska), Benka (Marek Kalita) i Zenka (Jacek Poniedziałek). Ona jest rozbijaną aktorką, aktywnie udzielającą się również społecznie, jej bracia natomiast przechodzą egzystencjalny kryzys i chwile zawodowego wypalenia. Plan trzeci tworzy najmłodsze pokolenie – trójka współlokatorów (Bartosz Bielenia, Eliza Rycembel, Ewelina Pankowska), którzy młodzieńcze ideały i wizję życia zgodnego z własnymi przekonaniami muszą skonfrontować z szorstką i bezlitosną rzeczywistością. Niemal wszyscy z wymienionych bohaterów dość dotkliwie odczuwają konieczność podporządkowania się regułom społecznym, politycznym lub po prostu towarzyskim. Tkwi w nich bardzo silna potrzeba zmiany – nie zawsze w pełni uświadomionej i wyartykułowanej, ale zawsze takiej, która pochodzi z wnętrza i uniemożliwia dalsze funkcjonowanie na dotychczasowych zasadach.

Choć są to różne światy, różne pragnienia i pytania, reżyser łączy je ze sobą za pomocą dwóch kluczy. Pierwszy stanowi postać wywiedziona z powieści *Walden, czyli życie w lesie* Henry’ego Davida Thoreau – *alter ego* samego pisarza, samotnik z leśnej chaty, miłośnik przyrody i utopista. W rolę tę wciela się Krzysztof Zarzecki, który niemal przez cały czas obecny jest na scenie. Jego bohater co jakiś czas próbuje wejść w dialog z innymi postaciami, dzieląc się z nimi swoimi rozważaniami na temat wolności, moralności czy wreszcie relacji między kulturą, społeczeństwem i naturą. Jego słowa są luźno inspirowane zbiorem esejów Thoreau. Na tle pozostałych bohaterów postać Zarzeckiego jawi się jako odmieniec, by nie powiedzieć, dzikus z siekierą. Jego słowa przywodzą na myśl niektóre postulaty ekologów, a także niosą przestrogę – podobną do tej z *Życia seksualnego dzikich* Krzysztofa Garbaczewskiego, prezentowanego zresztą na tej samej scenie. W tamtym spektaklu dziki Zarzeckiego pytał: „czy wyobrażasz sobie świat bez kabli?”, tym razem pytanie dotyczy ilości wypijanej dziennie kawy i herbaty. Zagroźeniem dla wolności jednostki jest już bowiem nie tylko ekspresowo rozwijająca się technologia, ale każdy przejaw konsumpcyjnego trybu życia.

Spektakl Borczucha oparty jest na zamierzonych repetycjach – powtarzają się dialogi, gesty i ruchy aktorów przemieszczających się po scenie. Wrażenie monotonii i pustki oddaje także scenografia Doroty Nawrot, nawiązująca do wideoperformansu Józefa Robakowskiego z 1985 roku. W swym filmie artysta ukazał obraz jednej z łódzkich ulic, zarejestrowany z okna własnego mieszkania. Kadry filmu przedstawiają przejeżdżające samochody, tramwaje oraz biegnących ludzi. Pozornie jest to obraz pełen dynamizmu, jednak dłuższe oglądanie wideoperformansu ujawnia obecną w nim jednostajność i melancholię. Podobnie jest ze spektaklem Michała Borczucha – choć akcja rozgrywa się tu aż w trzech różnych planach, w istocie wszystkie one ukazują podobną kondycję człowieka, zawieszzonego między życiem w społeczeństwie a nieodpartym pragnieniem ucieczki poza jego granice. Są to obrazy mocno rozciągnięte w czasie, dość płynne, podszyte bezsilnością i smutkiem.

Propozycja Thoreau, którą w spektaklu prezentuje bohater Krzysztofa Zarzeckiego, w konfrontacji z mikroświatami pozostałych postaci jawi się jedynie jako utopia – niemożliwe do zrealizowania pragnienie, które zresztą nie jest wcale gwarantem szczęścia. Samowolne odcięcie się od społeczeństwa nie wydaje się możliwe, ale – jak pokazuje przykład tracącego głos Benka (znakomita rola Marka Kality) – to społeczeństwo prędzej czy później samo pozbywa się nieprzydatnych obywateli.

Kino Moralnego Niepokoju to filozoficzny esej, w którym spotykają się ze sobą różne narracje na temat wolności, natury, moralności, samotności i życia we wspólnocie. Ta wielość wątków spowodowała jednak, że dramaturgicznie spektakl rozchodzi się w bardzo różne, trochę przypadkowe i nie do końca spójne ze sobą strony. Dobrze ogląda się poszczególne historie – problemy Filipa Mosza i jego żony, odbudowywanie więzi przez aktorskie rodzeństwo czy wreszcie dylematy wchodzących w dorosłość współlokatorów – jednakże dość trudno poskładać te wszystkie elementy w całość. Powieść Thoreau jest pojemna – w zależności od przyjętej perspektywy może stać się zarówno „biblią” ekologów i środowisk lewicowych, jak i przewodnikiem dla konserwatystów. Można jednak odnieść wrażenie, że Michał Borczuch i Tomasz Śpiewak chcieli za jej pomocą przekazać nazbyt wiele.

20-05-2019

Nowy Teatr w Warszawie
Kino Moralnego Niepokoju
reżyseria: Michał Borczuch
dramaturgia, scenariusz: Tomasz Śpiewak
scenografia, kostiumy: Dorota Nawrot
muzyka: Bartosz Dziadosz
reżyseria świateł: Jacqueline Sobiszewski
video, fotografia użyta w scenografii: Wojciech Sobolewski
charakterystyka: Monika Kaleta
obrazy: Jan Plątek
obsada: Bartosz Bielenia, Dominika Biernat, Marek Kalita, Maja Ostaszewska, Ewelina Pankowska, Piotr Polak, Jacek Poniedziałek, Eliza Rycembel, Krzysztof Zarzecki
premiera: 25.04.2019

TOMASZ ŚPIEWAK

MICHAŁ BORCZUCH

WARSZAWA

NOWY TEATR

Kino Moralnego Niepokoju, reż. Michał Borczuch, Nowy Teatr w Warszawie



Fot: Maurycy Stankiewicz / Nowy Teatr



Oglądasz zdjęcie 1 z 4

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY



Nowy Teatr

PRZECZYTAJ TEŻ



Juliusz Tyszk

Zmyślne rozbrajanie młodzieżowej bomby



Olga Katafiasz

Na co komu zgoda



Monika Wąsik

Science fiction w stylu retro



Piotr Dobrowolski

Szatan frasoibliwy



Ewa Danuta Godziszewska

Bon appétit!



Olga Katafiasz

Grzeczne szaleństwo

BĄDZ NA BIEŻĄCO

